

# STAĆ SIĘ UCZNIEM CHRYSTUSA CZYLI PRZEJŚĆ OD „BYCIA W PORZĄDKU” DO „WIĘKSZYCH MOŻLIWOŚCI”

konferencja wygłoszona w czasie Pielgrzymki Stanu Dziewic, Stanu Wdów i Pustelników na Jasną Górę  
dnia 1 grudnia 2007 r. przez ks. Jacka Nawrota, Ojca duchownego Gdańskiego Seminarium Duchownego.

Tekst wyjściowy:

„A oto zbliżył się do Niego pewien człowiek i zapytał: «Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?» Odpowiedział mu: «Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania». Odrzekł Mu młodzieniec: «Przestrzegalem tego wszystkiego, czego mi jeszcze brakuje?» Wtedy Jezus spojrzal z miłością na niego i rzekł mu: «Idź, sprzedaj wszystko co masz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną». Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości”. [por. Mk 10, 17-22; Mt 19, 16-22]

## 1. Pytanie o większe możliwości - „czego mi jeszcze brakuje?”

Czy może jeszcze czegoś brakować człowiekowi, który żyje naprawdę uczciwie? Okazuje się, że tak, bo w człowieku są większe pragnienia niż tylko być sprawiedliwym, czyli oddać każdemu co mu się należy. Człowiek ma nie tylko „pragnienie, by być w porządku”, ale ma też „pragnienie, by być darem”.

Jan Paweł II komentuje: „Kiedy młodzieniec pyta o «więcej»: «czego mi jeszcze brakuje?», Jezus patrzy na niego z miłością. Człowiek zostaje wewnętrznie przeprowadzony od życia wedle przykazań do życia w świadomości daru – a pełne miłości spojrzenie Jezusa wyraża to «wewnętrzne przejście»<sup>1</sup>. A zatem Jezus zwraca się do tego, kto „jest w porządku” i proponuje „jeśli chcesz - pójdz za mną”. Chrystus człowiekowi, który „jest w porządku” proponuje Paschę, o ile jest on w stanie to rozumieć i ma dostateczne pragnienie, aby na to odpowiedzieć.

Tak się chyba zaczyna każde powołanie do życia według rad ewangelicznych. **Najpierw odkrywa się, że jest się w porządku** (zachowanie przykazań), **a potem odkrywa się jeszcze większe możliwości** (bytowanie na sposób daru). Wtedy zaczyna się żyć już nie dla przykazań i dla prawa, ale dla Boga i dla miłości. Jan Paweł II stwierdza dalej: „Człowiek jest zdolny do życia w wymiarze daru. Co więcej, ten wymiar jest nie tylko ‘wyższy’ od wymiaru samych powinności moralnych zrodzonych z przykazań, ale jest też od niego ‘głębszy’ i bardziej podstawowy”<sup>2</sup>. Przypomina zatem prawdę, że życie jest sensowne, kiedy żyje się w zgodzie z prawem przykazań, ale staje się bez porównania sensowniejsze, kiedy żyje się w zgodzie z prawem miłości. U początku powołania musi stać motywacja: „idę, bo kocham”. Wątpliwe jest powołanie, kiedy rodzi się z motywacji: „idę, bo to mój obowiązek”, albo „idę, bo nie mam co ze sobą zrobić”.

## 2. Pytanie o miłość - „spojrzal na niego z miłością”

Jan Paweł II pisze: „Człowiekowi jest koniecznie potrzebne to miłujące spojrzenie. Jest mu potrzebna świadomość, że jest miłowany. (...) Gdy wszystko przemawia za tym, aby zwątpić w siebie oraz w sens własnego życia, wówczas to spojrzenie Chrystusa pozwala nam przetrwać”<sup>3</sup>. Odkrywamy tu jakiś ważny warunek powołania do życia konsekrowanego: doznawanie miłości. **Bez doznania miłości Bożej życie konsekrowane jest niemożliwe**, a jeśli się już zaczęło, to bez doznawania miłości więdnie i usycha. Przypomina się tu prawo duchowe zwane dynamizmem doznawania: człowiek aby zdecydować się na „większe możliwości”, potrzebuje doświadczenia miłości.

<sup>1</sup> JAN PAWEŁ II. *List Apostolski z okazji międzynarodowego roku młodzieży*. nr 8. Watykan 1985r.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> Tamże. nr 7.

Cztery znaczenia „spojrzenia Jezusa”:

*a) Chrystus zna słabość człowieka, ale go nie potępia*

Miłosne spojrzenie Chrystusa oznacza, że **wie wszystko** o moich słabości i grzechu, **ale mnie nie potępia**<sup>4</sup>. On pozwala mi żyć takim jakim jestem. I zdaje się mówić do duszy: „kochaj mnie takim, jakim jesteś”. Przy tym spojrzeniu czuję się wartościowy i wiem, że gdziekolwiek bym nie zbłądził zawsze mogę zacząć jeszcze raz. Co bardziej może cieszyć Boga: czy gdy po upadku zniechęcamy się i oburzamy na siebie, czy gdy odpowiadamy aktem ufności wobec Boga. *Jacques Philippe* proponuje taką modlitwę człowieka grzeszącego: „Panie, proszę o przebaczenie, znów zgrzeszyłem, oto do czego jestem zdolny o własnych siłach! Oddaję się jednak ufnie Twojemu miłosierdziu, i dziękuję żeś nie pozwolił, abym zgrzeszył jeszcze bardziej. Zdaję się na Ciebie z ufnością, bo wiem, że pewnego dnia uleczysz mnie całkowicie, a póki co, proszę, by doświadczenie mojej nędzy prowadziło mnie do większej pokory, do ostrzejszej świadomości, że sam z siebie niczego nie potrafię dokonać, że wszystkiego winieniem oczekiwać wyłącznie od Twojej miłości!”<sup>5</sup>

*b) Chrystus patrzy z wiarą na człowieka*

To spojrzenie z miłością oznacza także , że **Chrystus wierzy w człowieka**. Człowiek może mieć wiele wątpliwości czy podoła powołaniu, jeśli zna swoją słabość i brak wytrwałości. Może też wątpić w swoje powołanie, jeśli zna tajemnicę swojej nieprawości i skłonność do grzechu. Widząc zatem siebie: słabego i grzesznego, nie chce wierzyć, że może go wybrać Bóg, który jest mocny i święty. Trzeba na to przypomnieć słowa św. Pawła: „Aby nie wynosił mnie zbyt wielki ogrom objawień, dany mi został oścień dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie policzkował – żebym się nie unosił pychą. Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie, lecz Pan mi powiedział: Wystarczy ci mojej łaski. Moc w słabości się doskonali. Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości” /2 Kor 12, 7-9/. Człowiek powołany nie musi więc bać się siebie. Bo jeśli Chrystus wybiera mnie teraz, kiedy jestem słaby, to dlatego, że widzi efekt końcowy mojego życia. On widzi we mnie możliwości świętego. Ojciec Święty stwierdza: „na to spojrzenie odpowiedzieliście, wybierając Tego, który was pierwszy wybrał, wzywając po imieniu”<sup>6</sup>. Bóg zna mnie i wierzy we mnie, i to jest siła mojego powołania.

*c) Chrystus jest osobą*

Spojrzenie Chrystusa z miłością przypomina także zasadniczą prawdę, że **Bóg jest osobą**. Jest to tak ważne, ponieważ człowiek żyje dla miłości, a miłość jest możliwa tylko między osobami. *Jan Paweł II* w przemówieniu do młodzieży na *Tor Vergata* powiedział: „Przyznacie, że tym co naprawdę liczy się w życiu, jest osoba, z którą decydujemy się życie dzielić”<sup>7</sup>. Nie można zatem zaczynać życia w konsekracji jeśli nie spotkało się Chrystusa jako osoby. Człowiek potrzebuje kogoś, kto odpowie na jego ludzkie pragnienie bliskości. A konsekwentnie, jeśli Bóg jest osobą, to potrafi mnie kochać i odpowiadać na moje potrzeby bycia miłowanym. Można zatem powiedzieć, że **miłość Chrystusa jest źródłem**, z którego powołanie rodzi się i dzięki któremu potem trwa<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> „Jezus wszystkich znał i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co w człowieku się kryje” (J 2, 24-25).

<sup>5</sup> JACQUES PHILIPPE. *Szukaj pokoju i idź za nim*. wyd. „M” Kraków 1993. s. 61-62.

<sup>6</sup> JAN PAWEŁ II. *Adhortacja Apostolska Redemptionis Donum o konsekracji zakonnej*. nr 3. Watykan 1984.

<sup>7</sup> JAN PAWEŁ II. Homilia wygłoszona 20 sierpnia 2000 roku na *Tor Vergata* na zakończenie spotkania młodzieży w Rzymie.

<sup>8</sup> Por. JAN PAWEŁ II. *Orędzie na światowy dzień modlitw o powołania*. nr 1. 1994r.

#### d) Chrystus proponuje miłość oblubieńczą

Spojrzenie Chrystusa, to dla osób konsekrowanych także przypomnienie wymiaru oblubieńczego relacji między Bogiem a człowiekiem. Papież pisze: „w tym wymiarze oblubieńczym, właściwym dla całego życia konsekrowanego, zwłaszcza kobieta odnajduje swoją tożsamość, odkrywając tu jakby szczególny walor swej relacji z Bogiem”<sup>9</sup>. Osoba konsekrowana przez fakt konsekracji staje się «*sponsa Christi*»<sup>10</sup> czyli oddana tylko dla Chrystusa, czy też istniejąca ze względu na Chrystusa. Jest to jednak z całkowitą wzajemnością, czyli z oddaniem się Chrystusa dla osoby konsekrowanej.

### 3. Pytanie o koncepcję życia - „rozdam wszystko i chodź za Mną”

Papież pisze: „Słowa Chrystusa, «jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj co posiadasz», wprowadzają nas niewątpliwie w orbitę ewangelicznej rady ubóstwa, która należy do istoty powołania. Równocześnie słowa te można zrozumieć w sposób szerszy. Mistrz z Nazaretu wzywa swego rozmówcę, by zrezygnował z takiego programu życia, w którym na pierwszy plan wysuwa się kategoria ‘mieć’, a na to miejsce przyjął program skoncentrowany na wartości samej osoby ludzkiej: na osobowym ‘być’ z całą właściwą mu transcendencją”<sup>11</sup>.

Jeśli człowiek chce być doskonały, to nie powie: „mam złożone śluby”, ale „jestem zaślubiony”. Bowiem **konsekracji się nie posiada, ale konsekracją się żyje**. Zmiana życiowej filozofii z "mieć" na "być" leży chyba u początków powołania, ale wraca potem w ciągu całego życia. Bowiem żyjąc w świecie ciągle trzeba dokonywać wyboru. Zwłaszcza, że konsekracja przybiera konkretną formę (posłanie), a do tej formy można się zbyt przyzwyczaić czy nawet przywiązać.

Bóg kieruje wezwaniem: „chodź za Mną” do ludzi, którzy wiedzą, że „mieć” nie jest najważniejsze. Cechą ewangelicznej doskonałości jest przekonanie, że szczęście osiąga się na drodze przeżywania istnienia przez „bytowanie na sposób daru”. Ojciec Święty Jan Paweł II często lubił powtarzać, że „człowieka nie można zrozumieć inaczej, jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego”.

Wezwanie do konsekracji jest zachętą, aby wartości swego życia nie budować z tego co można posiadać, ale z tego kim można być. Trzeba zaufać Chrystusowi, że postawienie na „być kimś” i wierność radom ewangelicznym pozwala zdobyć prawdziwy „skarb w niebie” i osiągnąć szczęście.

### 4. Pytanie o nagrodę - „a będziesz miał skarb w niebie”

Aby zachować życie wystarczy wypełniać przykazania. Jednak jeśli pragnie się czegoś więcej, jeśli myśli się o „skarbie” wówczas wybiera się drogę bardziej wymagającą. Tym, którzy zostawiają wszystko i idą za Chrystusem, **obietuje On skarb**. Na pytanie co jest tym skarbem, Papież odpowiada: „Osoby powołane do kontemplacji «przemienionego» oblicza Chrystusa i dawania o nim świadectwa, są też **powołane do przemienionego życia**”<sup>12</sup>. Prawdziwym skarbem człowieka powołanego, staje się jego własne życie, kiedy powoli dokonuje się w nim przemiana z „posiadania czegoś” na „bycie kimś” czyli tajemnica góry Tabor: przemienienie w Chrystusie. *Henri Nouwen* czyni ciekawe spostrzeżenie: „Jest w tobie lew i jagnię. Duchowa dojrzałość polega

<sup>9</sup> JAN PAWEŁ II. *Adhortacja Apostolska Vita Consecrata o życiu konsekrowanym*. nr 32.

<sup>10</sup> „Sponsa” w języku polskim może znaczyć narzeczona lub przyrzeczona komuś. Natomiast „spondeo” oznacza uroczyste przyrzeczenie lub zobowiązanie się do czegoś.

<sup>11</sup> JAN PAWEŁ II. *Adhortacja Apostolska Redemptiois Donum o konsekracji zakonnej*. nr 4. Watykan 1984r.

<sup>12</sup> JAN PAWEŁ II. *Vita Consecrata*. nr 35.

na tym, aby pozwolić jagnięciu i lwu leżeć obok siebie. Lew jest twoim dorosłym, agresywnym 'ja'. To ta część ciebie, która przejmuje inicjatywę i podejmuje decyzje. Jednak masz w sobie także bojaźliwe, bezbronne jagnię, część ciebie, która potrzebuje uczucia, wsparcia, potwierdzenia i pokarmu. Kiedy będziesz zwracał uwagę tylko na lwa, wkrótce poczujesz się wyczerpany. Gdy zaś będziesz widział tylko swoje jagnię, z łatwością staniesz się łupem twojej potrzeby ściągnięta na siebie uwagi innych. Sztuką życia duchowego jest pełne uznanie zarówno praw lwa, jak i jagnięcia"<sup>13</sup>. Jezusowa zapowiedź skarbu, to obietnica doprowadzenia swojej natury do jedności i harmonii. Iść za Chrystusem oznacza wierzyć, że On pogodzi we mnie wymagania dorosłego z potrzebami dziecka. To wierzyć, że On scali mnie wewnątrz i że w Nim „stanę się miłością”.

Chrystus zatem osobom powołanym do życia w konsekrowanej czystości, ubóstwie i posłuszeństwie, nie obiecuje życia bogatego w posiadanie dóbr doczesnych, ale obiecuje im „bycie kimś” przez życie przemienione Jego miłością.

---

<sup>13</sup> HENRI NOUWEN. *Wewnętrzny głos miłości. Wędrowka od udręki do wolności*. wyd. „Zysk i Spółka” Poznań 1999. s. 82.